

MARIA EBNER*

STRATEGIA ANTYSCEPTYCKA EKSTERNALIZMU SEMANTYCZNEGO

Abstract

SEMANTIC EXTERNALISM AND ITS ANSWER TO THE PROBLEM OF SKEPTICISM

This paper discusses various answers to the problem of skepticism offered by some advocates of semantic externalism: Putnam's argument against the brain-in-a-vat hypothesis and its reconstructions presented by Brueckner and Warfield. I argue that all these responses fall short of being successful. Brueckner's disjunctive argument needs to be supplemented by a disquotational principle that assumes a specific interpretation of the other premises (the vat-English interpretation is excluded). Warfield's argument rests on the principle of privileged access to the content of one's own mental states. This additional premise is highly controversial given the externalist theory of meaning. I discuss two kinds of argument against combining semantic externalism with privileged self-knowledge: the *reductio* argument and the "slow-switching" arguments. The last part of the paper critically examines McKinsey's attempt to construct a successful anti-skeptical argument.

Keywords: anti-skeptical arguments, semantic externalism, privileged self-knowledge, disjunctive argument, *reductio* argument, slow switching arguments, transcendental arguments

Celem pracy jest rozważenie odpowiedzi eksternalizmu semantycznego na problem sceptycyzmu. Omówione zostaną różne postacie argumentów antysceptycznych: argument Hilary'ego Putnama (1998a) wysunięty przeciwko hipotezie mózgow w naczyniu oraz rekonstrukcje tego argumentu przedstawione przez Anthony'ego Bruecknera (1986) i Teda Warfielda (1999). Żaden z tych argumentów nie jest skuteczny. Argument Bruecknera musi zostać uzupełniony zasadą odcudzysłowienia, która zakłada określoną interpretację pozostałych przesłanek (wykluczona zostaje interpretacja w języku polskim „naczyniowym”). Argument Warfielda zakłada zasadę uprzywilejowanego dostępu do

* Instytut Filozofii, Uniwersytet Warszawski, ul. Krakowskie Przedmieście 3, 00-927 Warszawa, e-mail: maria.ebner@student.uw.edu.pl.

treści własnych stanów mentalnych. Ta dodatkowa przesłanka jest wysoce kontrowersyjna, jeśli przyjmujemy eksternalistyczną teorię znaczenia. Analizie zostaną poddane dwa rodzaje argumentów przeciw łączeniu eksternalizmu semantycznego z tezą o uprzywilejowanej samowiedzy: argument *reductio ad absurdum* oraz argument z powolnego przestawiania się na inny system pojęć. Ostatnia część pracy poświęcona jest chybionej próbie Michaela McKinseya (2018) skonstruowania skutecznego argumentu antysceptycznego.

1. ARGUMENT SCEPTYCKI

Jedną z tzw. hipotez sceptycznych – hipotezę złośliwego demona – przedstawił Kartezjusz w *Medytacjach o pierwszej filozofii* (2001: 46-47). Za jej dzisiejszy odpowiednik uznaje się hipotezę mózgow w naczyniu¹. W obu wypadkach zostaje podana w wątpliwość nasza wiedza na temat zewnętrznej rzeczywistości, łącznie z wiedzą dotyczącą istnienia własnego ciała (w pierwszym wypadku mamy pewność istnienia jedynie pozbawionej rozciągłości rzeczy myślącej, w drugim zakładamy istnienie mózgow w naczyniu oraz pobudzającego je komputera). Argumenty sceptyczne mają za zadanie wykazać, że jeśli dopuszczamy możliwość realizacji dobrze skonstruowanej hipotezy sceptycznej, to nasze zazwyczaj przyjmowane za prawdziwe i niepodawane w wątpliwość sądy okazują się wsparte na tak kruchych podstawach, że pozostają poza domeną wiedzy (w wypadku hipotezy mózgow w naczyniu będą to sądy dotyczące świata zewnętrznego, w wypadku hipotezy złośliwego demona także inne rodzaje sądów). Mogę na przykład uważać, że mam ręce, ale po-

¹ Zdaniem Davida Chalmersa (2015: 192) hipoteza mózgow w naczyniu nie ma charakteru sceptycznego, lecz metafizyczny, ponieważ opisuje bardziej fundamentalną rzeczywistość leżącą u podstaw badanych przez naukowców procesów fizycznych. Hipotezę mózgow w naczyniu można zaklasyfikować jako pewną formę hipotezy metafizycznej, która składa się z następujących twierdzeń:

- 1) Procesy mikrofizyczne są konstytuowane przez leżące u ich podstaw procesy obliczeniowe.
- 2) Nasze systemy poznawcze można oddzielić od procesów fizycznych mimo ich wzajemnego oddziaływania.
- 3) Czasoprzestrzeń fizyczna oraz to, co znajduje się w jej obrębie, zostały stworzone przez istoty spoza niej.
- 4) Procesy obliczeniowe leżące u podstaw fizycznej czasoprzestrzeni zostały zaprojektowane przez ich autorów jako komputerowa symulacja świata.

Chalmers przyrównuje hipotezę metafizyczną do hipotez fizycznych wykorzystywanych w ramach mechaniki kwantowej. Żadna z nich nie podważa np. istnienia krzesła, lecz mają one na celu wyjaśnienie, jakie procesy konstytuują krzesła czy też czym w istocie są krzesła.

nieważ nie mogę wykluczyć odpowiedniego sceptyckiego scenariusza, zdanie „Wiem, że mam ręce” zostaje uznane za fałszywe.

Argumenty sceptyckie przybierają następującą postać:

1. Nie wiem, że nie-*H*.
2. Jeśli nie wiem, że nie-*H*, to nie wiem, że *O*.
3. Nie wiem, że *O*.

H oznacza tu dobrze skonstruowaną hipotezę sceptycką, natomiast *O* jakiś sąd dotyczący świata zewnętrznego, co do którego prawdziwości bylibyśmy skłonni przypisać sobie wiedzę.

Poprawność argumentu o przedstawionej wyżej postaci zależy od przyjęcia zasady domknięcia dla wiedzy:

Dla każdego *S*, *p* i *q*: jeśli *S* wie, że *p*, i *S* wie, że *p* pociąga *q*, to *S* wie także, że *q*.

Zasada ta wydaje się bardzo intuicyjna, chociaż bywa też kwestionowana (Dretske 1999, Nozick 1999). W każdym razie odrzucenie jej jedynie w celu odparcia argumentacji sceptyka wydaje się bardzo wysoką ceną. Tak wysoką, że wypada dać pierwszeństwo odpowiedziom, które blokują skuteczność rozumowania sceptyka w inny sposób. Jedną z nich jest przyjęcie kontekstualizmu w kwestii semantyki słowa „wiedzieć” — wówczas obowiązywanie zasady domknięcia zostaje ograniczone do wybranego kontekstu konwersacyjnego (por. np. DeRose 1995, Rysiew 2016). Inna próba to zastosowanie eksternalizmu semantycznego, którego przyjęcie pozwala sformułować argument wymierzony w pierwszą przesłankę rozumowania sceptyka. Eksternalista semantyczny argumentuje, że w wypadku podstawienia za *H* nazwy (deskrypcji) oznaczającej sytuację opisaną w ramach sceptyckiego scenariusza mózgów w naczyniu znajdujemy odpowiednie uzasadnienie dla prawdziwości zdania „Wiem, że nie-*H*”. W ten sposób zyskujemy podstawę dla naszej wiedzy dotyczącej świata zewnętrznego bez konieczności zrezygnowania z zasady domknięcia.

2. ANTYSCEPTYCKI ARGUMENT PUTNAMA

Zacznijmy od sformułowania hipotezy mózgów w naczyniu w takiej wersji, w jakiej pojawia się w tekście Putnama *Mózgi w naczyniu* (1998a: 302-303). Na gruncie tej hipotezy istnieją wyłącznie umieszczone w naczyniu z pożywką mózgi oraz komputer, do którego są podłączone. Mózgi odbierają wysyłane

przez komputer impulsy skorelowane z wytworzonymi w odpowiedzi reakcjami. Korelacja jest tak znakomita, że mózgi padają ofiarą niemożliwego do odróżnienia od rzeczywistości złudzenia polegającego na mylnym przekonaniu dotyczącym sytuacji, w której się znajdują. Mózgi są na przykład przekonane, że mają ciała, że mają wpływ na ruchy tych ciał, że przedmioty zewnętrznego świata, takie jak krzesła i drzewa, istnieją itp. Hipoteza Putnama zakłada, że wszyscy jesteśmy w taki sposób zwodzeni przez komputer.

Czy rzeczywiście nie możemy wykluczyć, że znajdujemy się w opisanym tu położeniu? Putnam udziela na to pytanie odpowiedzi przeczącej, podważając jednocześnie pierwszą przesłankę rozumowania sceptyka: „Nie wiem, że nie jestem mózgiem w naczyniu”. Drogą, która ma prowadzić do tego celu, jest przyjęta przez Putnama teoria znaczenia, zgodnie z którą o znaczeniu niektórych wyrażen decydują związki przyczynowe ze światem. Na przykład słowo „drzewo” reprezentuje lub odnosi się do drzew tylko wówczas, gdy istnieje związek przyczynowy między użyciami tego słowa a rzeczywistymi drzewami. Także zdolność reprezentowania za pomocą pojęć umysłowych, takich jak pojęcie *drzewa*, zależy od zachodzenia odpowiedniej relacji przyczynowej między przedmiotem pojęcia a pojęciem. Ponieważ analogiczne uwagi dotyczą słów „mózg” oraz „naczynie”, okazuje się, że jeśli jesteśmy zamkniętymi w naczyniu mózgami, to nie jesteśmy w stanie ani pomyśleć, ani powiedzieć, że jesteśmy mózgami w naczyniu. Nie istnieją przecież żadne (a przynajmniej odpowiednie) związki przyczynowe między użyciami słów „mózg” i „naczynie” a rzeczywistymi mózgami i naczyniami.

Jakie zatem znaczenie należy przypisać wypowiedzeniu zdania „Jestem mózgiem w naczyniu” dokonanemu przez mózg zamknięty w naczyniu? Putnam (1998a: 314) przedstawia kilka kandydatur:

1. Słowo „mózg” odnosi się do mózgu w świecie pozoru, a słowo „naczynie” do naczynia w świecie pozoru.
2. Słowa „mózg” oraz „naczynie” odnoszą się do impulsów elektrycznych wywołujących, odpowiednio, wrażenia mózgu oraz naczynia.
3. Odniesieniem słów „mózg” oraz „naczynie” są właściwości programu odpowiedzialnego za wysyłanie odpowiednich impulsów.

Wybór któregośkolwiek z wymienionych znaczeń prowadzi do wniosku, że zdanie „Jestem mózgiem w naczyniu” jest fałszywe. Mózg w naczyniu nigdy nie może więc wygłosić prawdziwego stwierdzenia za pomocą tego zdania. Rozważmy po kolei wypadki wszystkich trzech znaczeń:

1. Jeśli jestem mózgiem w naczyniu, to nigdy nie mam doświadczeń zmysłowych bycia mózgiem w naczyniu, lecz mam takie doświadczenia, jak gdybym była obdarzoną ciałem osobą. Skoro tak, to sąd wyrażony przez wygłoszenie przeze mnie zdania „Jestem mózgiem w naczyniu” jest fałszywy. Warunki prawdziwości są następujące: wygłoszenie przeze mnie zdania „Jestem mózgiem w naczyniu” jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy mam doświadczenia zmysłowe bycia mózgiem w naczyniu.
2. Jeśli za percepcyjne doświadczenia mózgu w naczyniu są odpowiedzialne impulsy elektryczne, to sąd wyrażony przez wygłoszenie zdania „Jestem mózgiem w naczyniu” jest fałszywy; ani mózg, ani naczynie nie są impulsami elektrycznymi.
3. Mózg w naczyniu nie jest pewną własnością programu, która jest ulokowana w innej własności programu. Sąd wyrażony przez zdanie „Jestem mózgiem w naczyniu” jest fałszywy.

Zdanie „Jestem mózgiem w naczyniu” wypowiedziane przez mózg w naczyniu okazuje się więc fałszywe przy każdej dopuszczalnej interpretacji. Pojawia się pytanie, czy pozwala to na wykluczenie scenariusza mózgów w naczyniu. Rozważania filozofów takich jak Brueckner (1986) i Warfield (1999) wskazują, że dojście do silnej konkluzji antysceptyckiej wymaga uzupełnienia argumentu Putnama dodatkowymi założeniami. Brueckner proponuje rekonstrukcję, w której przyjęta zostaje zasada odcudzysłowienia, natomiast rekonstrukcja Warfielda zakłada dodatkową przesłankę uprzywilejowanej samowiedzy (wiedzy dotyczącej treści własnych stanów mentalnych). Przejdźmy teraz do krytycznej analizy obu wymienionych rekonstrukcji, rozpoczynając od argumentu Bruecknera.

3. ARGUMENT BRUECKNERA

Przyjrzyjmy się przedstawionej przez Bruecknera argumentacji w formie rozumowania przez przypadki (dylematu), w której przyjęte zostaje pierwsze możliwe znaczenie zdania „Jestem mózgiem w naczyniu” (słowa „mózg” i „naczynie” odnoszą się do elementów świata pozoru). Argument przebiega następująco (Brueckner 1986: 154):

- (1) Albo jestem mózgiem w naczyniu (i mówię językiem polskim „naczyniowym”), albo nie jestem mózgiem w naczyniu (i mówię językiem polskim).
- (2) Jeśli jestem mózgiem w naczyniu (i mówię językiem polskim naczyniowym), to moje wypowiedzenia „Jestem mózgiem w naczyniu” są prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy mam doświadczenia zmysłowe bycia mózgiem w naczyniu.
- (3) Jeśli jestem mózgiem w naczyniu (i mówię językiem polskim naczyniowym), to nie mam doświadczeń zmysłowych bycia mózgiem w naczyniu.
- (4) Jeśli jestem mózgiem w naczyniu (i mówię językiem polskim naczyniowym), to moje wypowiedzenia „Jestem mózgiem w naczyniu” są fałszywe. [z 2 i 3]
- (5) Jeśli nie jestem mózgiem w naczyniu (i mówię językiem polskim), to moje wypowiedzenia „Jestem mózgiem w naczyniu” są prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy jestem mózgiem w naczyniu.
- (6) Jeśli nie jestem mózgiem w naczyniu (i mówię językiem polskim), to moje wypowiedzenia „Jestem mózgiem w naczyniu” są fałszywe. [z 5]
- (7) Moje wypowiedzenia „Jestem mózgiem w naczyniu” są fałszywe. [z 1, 4 i 6]

Dojście do silnego antyseptyckiego wniosku, że nie jestem mózgiem w naczyniu, wymaga wprowadzenia dodatkowego założenia, czyli zasady odcudźsłowienia:

- (T) Moje wypowiedzenia „Nie jestem mózgiem w naczyniu” są prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy nie jestem mózgiem w naczyniu.

Krok 7 argumentu pozwala wyprowadzić:

- (8) Moje wypowiedzenia „Nie jestem mózgiem w naczyniu” są prawdziwe.

Tak więc po zastosowaniu T otrzymujemy zamierzony antyseptycki wniosek, że nie jestem mózgiem w naczyniu.

Z zastosowaniem T w odniesieniu do języka mózgow w naczyniu wiąże się jednak problem, który jest widoczny, gdy rozważamy następujące zdanie, wyprowadzone z przesłanki 2 argumentu Bruecknera:

- (9) Jeśli jestem mózgiem w naczyniu (i mówię językiem polskim naczyniowym), to moje wypowiedzenia „Nie jestem mózgiem w naczyniu”

są prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy nie mam doświadczeń zmysłowych bycia mózgiem w naczyniu.

Ponieważ zasada T znajduje także zastosowanie do wypowiedzeń dokonywanych przez mózgi w naczyniu, przyjmujemy jednocześnie następujące zdanie:

- (10) Jeśli jestem mózgiem w naczyniu (i mówię językiem polskim naczyniowym), wówczas moje wypowiedzenia „Nie jestem mózgiem w naczyniu” są prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy nie jestem mózgiem w naczyniu.

Wyszczególnione w zdaniach 9 i 10 warunki prawdziwości dla zdania „Nie jestem mózgiem w naczyniu” wypowiedzianego w języku mózgow w naczyniu są ze sobą nawzajem niezgodne. Argumenty przedstawione przez Bruecknera przemawiają za odrzuceniem zdania 10. Zdanie to jest fałszywe, gdy odczytujemy je w języku polskim (a nie w języku polskim naczyniowym), ponieważ wówczas istnieją światy możliwe, w których poprzednik jest prawdziwy, a następnik fałszywy (światy, w których jestem mózgiem w naczyniu). Zdanie 10 okazałoby się prawdziwe tylko przy niestandardowej metodzie interpretacji, mianowicie przy odczytaniu poprzednika w języku polskim, a następnika w języku polskim naczyniowym.

Przyjmijmy, że zdanie 10 jest odczytywane w języku polskim. Założenie to pozwala wprawdzie odrzucić 10, ale samo w sobie jest problematyczne jako element strategii antysceptycznej. Skoro bowiem przyjmuję, że mówię w języku polskim, a nie w języku polskim naczyniowym, to jednocześnie zakładam, że nie jestem mózgiem w naczyniu, czyli argument Bruecknera w ogóle okazuje się zbyteczny. Innymi słowy, można powiedzieć, że uzupełnienie omawianej rekonstrukcji argumentu Putnama zasadą odcudzysłowienia T w celu osiągnięcia silnej konkluzji antysceptycznej jest uprawnione tylko wówczas, gdy wiemy, że mówimy językiem polskim. Brak możliwości uprzedniego wykluczenia sceptycznego scenariusza mózgow w naczyniu oznacza jednak, że nie wiemy, jakim językiem się posługujemy. Wykorzystanie zasady odcudzysłowienia T obowiązującej w języku polskim jest zatem równoznaczne z zakładaniem tego, co jest do udowodnienia, czyli argument Bruecknera jest nieskuteczny jako głos w polemice ze sceptykiem (por. Brueckner 1986: 164-165)².

² „Using (T) in aid of our anti-skeptical argument is thus inconsistent with one of the assumptions behind the argument. And if that assumption is dropped (if I claim to know that I am speaking English rather than vat-English), then there is no longer any need for the anti-skeptical argument” (Brueckner 1986: 165).

4. REKONSTRUKCJA OPARTA NA SAMOWIEDZY

Rekonstrukcja argumentu Putnama przedstawiona przez Warfielda nie wymaga, w odróżnieniu od argumentu Bruecknera, zastosowania zasady od-cudzysłowienia. Zamiast tego przyjęte zostaje założenie, że dysponujemy aprioryczną wiedzą dotyczącą treści naszych myśli (założenie uprzywilejowanej samowiedzy). Argument Warfielda (1999: 78) ma następującą postać:

- (W1) Myślę, że woda jest mokra.
(W2) Żaden mózg w „poza tym pustym świecie”³ nie może myśleć, że woda jest mokra.
(W3) A zatem nie jestem mózgiem w naczyniu w „poza tym pustym świecie”.

Warfield stara się uzasadnić obie przesłanki przedstawionego argumentu, zaczynając od przesłanki W2. Prawdziwość W2 mają wykazać eksternalistyczne eksperymenty myślowe, których autorami są np. Putnam (1998b) i Tyler Burge (1988)⁴. Eksperymenty myślowe tego typu prowadzą do wniosku, że mózg w naczyniu nie może myśleć o czymś, z czym nie ma kontaktu przyczynowego. Ponieważ w „pustym świecie” — przy czym przez „pusty świat” rozumiemy wszystko oprócz mózgow w naczyniu i aparatury — nie ma ani wody, ani pierwiastków takich jak wodór i tlen, ani społeczności użytkowników języka, którzy mają kontakt przyczynowy z wodą, mózg w naczyniu nie może myśleć, że woda jest mokra. Należy też dodać, że nie tylko dysponujemy wiedzą dotyczącą prawdziwości przesłanki W2, lecz także wiedza ta ma charakter aprioryczny (w takim znaczeniu, że jest niezależna od percepcyjnego

³ Zwrot „poza tym pusty świat” znaczy tu, że „świat zawiera tylko mózg w naczyniu i cokolwiek jest konieczne do podtrzymywania aktywności mózgu w naczyniu” (Warfield 1999: 77).

⁴ Przypomnijmy jeden z tych eksperymentów, przedstawiony przez Putnama w tekście *Znaczenie wyrazu „znaczenie”*. Wyobraźmy sobie, że w czasie, gdy naukowcy nie znają jeszcze budowy mikroskopowej wody, istnieje planeta — nazwijmy ją Ziemią Bliźniaczą — która jest taka sama jak Ziemia, ale przezroczysta ciecz wypełniająca jej jeziora i rzeki ma inny skład chemiczny — zamiast z cząsteczek H₂O składa się z cząsteczek XYZ. Makroskopowe własności XYZ są takie same jak H₂O: jest to przezroczysta ciecz, nie ma zapachu, zaspokaja pragnienie itp. Żadna z osób żyjących na obu planetach nie potrafi rozróżnić tych dwóch substancji, ponieważ jedynym kryterium rozróżniania są własności związane z charakterystyką makroskopową. Mimo to mieszkańcy Ziemi odnoszą się za pomocą słowa „woda” do H₂O, a mieszkańcy Ziemi Bliźniaczej do XYZ. Wypowiedzenie zdania „To jest woda” przez Ziemianina, towarzyszące wskazaniu próbki XYZ, jest fałszywe i analogicznie jest w wypadku osoby pochodzącej z Ziemi Bliźniaczej, która napotyka próbkę H₂O (Putnam 1998b: 105-109).

zbadania środowiska). Jest to ważne z tego względu, że sceptyk usiłuje podważyć nasze percepcyjne przekonania i gdybyśmy przyjęli przesłankę, która jest zależna od wiedzy percepcyjnej, to stałaby się podatna na zarzuty sceptyka (a cały argument okazałby się nieskuteczny). Z analogicznym zarzutem mieliśmy do czynienia w wypadku argumentu Bruecknera, gdzie jedna z przyjętych przesłanek zakładała to, co było do udowodnienia.

Prawdziwość przesłanki W1 także znamy, jak twierdzi Warfield, *a priori*, czyli na innej podstawie niż empiryczne zbadanie środowiska (a zatem unikamy obiekcji sceptyka). Nawet sceptyk powinien się zgodzić, że możemy znać treść własnych myśli, na przykład wiedzieć, że myślimy, że woda jest mokra. Treść naszych myśli poznajemy dzięki zdolności introspekcji, dzięki której możemy odróżnić na przykład myśl o treści, że woda jest mokra, od myśli o treści, że woda jest czysta. Krok, który jest podejrzany w oczach sceptyka, to przejście od twierdzenia, że myślę, iż woda jest mokra, do twierdzenia, że wiem, iż woda jest mokra. W tym wypadku nie czynimy tego nieuprawnionego przejścia.

Jednoczesne przyjęcie przesłanek W1 i W2 oznacza, że zasada uprzywilejowanego apriorycznego dostępu do treści własnych myśli obowiązuje także w stosunku do „treści szerokich”, tj. implikujących istnienie przedmiotów zewnętrznych względem podmiotu myśli. Argumentacja na podstawie tych przesłanek jest też równoznaczna z opowiedzeniem się po stronie stanowiska określanego mianem „kompatybilizmu treści”, które głosi, że posiadanie uprzywilejowanego dostępu do treści własnych myśli jest zgodne z eksteralistyczną treścią niektórych z tych myśli. Pogląd ten będzie przedmiotem dalszej części pracy. W szczególności zostaną omówione dwa sposoby argumentacji przeciw kompatybilizmowi treści, mianowicie argument *reductio ad absurdum* oraz argumenty z powolnego przestawiania się na inny system pojęć.

5. PRZECIWKO JEDNOCZESNEMU PRZYJĘCIU TEZY O UPRIZYWILEJOWANEJ SAMOWIEDZY I EKSTERNALIZMU SEMANTYCZNEGO

5.1. ARGUMENT *REDUCTIO AD ABSURDUM*

Argument przedstawiany przez Warfielda jako skuteczny argument antysceptycki zostaje potraktowany przez Michaela McKinseya (2002) jako sprowadzenie do niedorzeczności poglądu, zgodnie z którym teza o uprzywilejowanej samowiedzy i ekstermalizm semantyczny są ze sobą zgodne. McKinsey

opowiada się zatem za inkompatabilizmem treści i odrzuca rozumowanie, które pozwalałoby podmiotowi wywnioskować istnienie pewnych rzeczy na podstawie (i) wiedzy apriorycznej dotyczącej treści własnych myśli oraz (ii) wiedzy apriorycznej, że treść przynajmniej niektórych z tych myśli jest szeroka. Sprecyzujmy, w jaki sposób McKinsey (2002: 199-200) formułuje tezy uprzywilejowanego dostępu do treści własnych myśli oraz eksternalizmu semantycznego:

UPRZYWILEJOWANY DOSTĘP DO TREŚCI

Jest koniecznie prawdziwe, że jeśli osoba x myśli, że p , to x może z zasady wiedzieć *a priori*, że myśli, że p .

EKSTERNALIZM SEMANTYCZNY

Wiele predykatów *de dicto* o postaci „myśli, że p ” wyraża własności, które są szerokie w takim sensie, że posiadanie takiej własności przez podmiot logicznie lub pojęciowo implikuje istnienie przedmiotów zewnętrznych względem podmiotu.

W argumencie *reductio ad absurdum* McKinseya wykorzystane są takie przypadki predykatu „myśli, że p ”, co do których zazwyczaj uznaje się, że wyrażają szerokie własności (np. wówczas, gdy zdanie p zawiera termin naturalnorodzajowy „woda”). Przyjmijmy, że Oskar myśli, że woda jest mokra. Wówczas na podstawie tezy o uprzywilejowanym dostępie do treści otrzymujemy pierwszą przesłankę argumentu:

1. Oskar wie *a priori*, że myśli, że woda jest mokra.

Ponieważ predykat „myśli, że woda jest mokra” wyraża szeroką własność, prawdziwe jest także (ze względu na przyjęcie tezy eksternalizmu semantycznego) zdanie:

2. Sąd, że Oskar myśli, że woda jest mokra, pociąga za sobą sąd E .

McKinsey określa treść sądu E następująco: „ E jest pewnym »zewnętrznym sądem«, który stwierdza lub implikuje istnienie przypadkowych przedmiotów pewnego rodzaju, które są zewnętrzne względem Oscara” (McKinsey 2002: 200). Zdaniem autora, jeśli prawdą jest 1 i 2, to Oskar może wiedzieć *a priori*, że E ⁵. Dodaje przy tym, że dopuszczenie apriorycznej znajomości E jest konkluzją absurdalną. Uznanie, na przykład, prawdziwości sądu stwierdzającego

⁵ Jak zobaczymy, według McKinseya Oskar nie musi wiedzieć *a priori*, że 2, aby móc wiedzieć *a priori*, że E . Wystarczy jego wiedza *a priori*, o której mowa w przesłance 1, oraz prawdziwość przesłanki 2. Przekonanie McKinseya zostanie poddane krytyce w dalszej części artykułu.

istnienie wody (lub istnienie społeczności użytkowników języka pozostającej w kontakcie przyczynowym z wodą) wymaga z pewnością empirycznego badania i nie dochodzimy do znajomości tego sądu wyłącznie na podstawie refleksji nad treścią własnych myśli. Trzeba zatem albo i) uznać, że skoro treść predykatu „myśli, że woda jest mokra” jest szeroka, to nie mamy apriorycznego pierwszoosobowego dostępu do treści tej myśli, albo ii) przy założeniu, że mamy uprzywilejowany dostęp do treści myśli, że woda jest mokra, zaniechać poglądu, że treść tej myśli jest szeroka. Podsumowując, nie możemy jednocześnie przyjąć tezy uprzywilejowanego dostępu do treści oraz tezy eksternalizmu semantycznego, czyli opowiadamy się za inkompatybilizmem treści.

Jednym z zasadniczych zarzutów pod adresem omawianej wersji argumentu *reductio ad absurdum* jest to, że aprioryczny charakter wiedzy, że *E*, wymaga apriorycznej znajomości twierdzeń wysuwanych przez zwolenników eksternalizmu (w omawianym wypadku będzie to na przykład znajomość tezy *eksternalizmu semantycznego*). Można by zapewne spróbować odpowiedzieć na ten zarzut, wskazując, że analizowany argument na rzecz inkompatybilizmu nie wymaga przyjęcia, że jakaś konkretna wersja przyczynowej teorii treści jest prawdziwa, lecz wystarczy przywołanie eksperymentów myślowych przedstawianych na rzecz eksternalizmu (wnioski uzyskane na podstawie tych eksperymentów uznawane są za aprioryczne). McKinsey obiera jednak inną drogę: utrzymuje, że jego argument nie wymaga uznania aprioryczności twierdzeń eksternalistycznych. Prawdziwość przesłanki 2 („Sąd, że Oskar myśli, że woda jest mokra, pociąga za sobą sąd *E*”) — stanowiącej szczególny wypadek twierdzenia eksternalistycznego — nie musi być znana *a priori*, żeby wyprowadzić absurdalny wniosek, że Oskar może wiedzieć *a priori*, że *E*. Wystarczy, że zdolność dysponowania wiedzą *a priori* jest domknięta ze względu na wynikanie logiczne. Zasadę tę formułuje McKinsey (2002: 207) następująco:

ZASADA DOMKNIĘCIA WIEDZY APRIORYCZNEJ ZE WZGLĘDU NA IMPLIKACJĘ
Z konieczności, dla jakiegokolwiek osoby *x* i jakichkolwiek sądów *p*
i *q*, jeśli (1) *x* wie *a priori*, że *p*, oraz (2) *q* wynika logicznie z *p*, to (3)
x może wiedzieć *a priori*, że *q*.

Odpowiedź McKinseya wydaje się jednak nieprzekonująca, ponieważ jeśli osoba *x* wie, że *p*, ale nie wie, że *q* wynika logicznie z *p*, to nie może dysponować aprioryczną wiedzą, że *q*. Nawet gdyby była przekonana, że *q*, przekonanie to byłoby nieracjonalne lub uzyskane na drodze empirycznego badania. Aby wiedzieć, że istnieje woda (czy też społeczność użytkowników języka pozostająca w kontakcie przyczynowym z wodą), Oskar musi *wiedzieć*, że jego myśl, że woda jest mokra, pociąga za sobą istnienie wody (czy też odpowiedniej społeczności). Wiedza o zachodzeniu tego wynikania logicznego gwa-

rantuje racjonalność (oraz — jeśli wynikanie logiczne jest znane *a priori* — aprioryczność) wiedzy Oskara, że woda istnieje. Oczywiście, Oskar może wiedzieć także, że sąd stwierdzający istnienie wody jest prawdziwy, niezależnie od logicznych relacji uznawanych w ramach eksternalizmu semantycznego, ale wówczas taka wiedza ma charakter aposterioryczny.

Można byłoby wprowadzić przyjęć jakąś eksternalistyczną koncepcję uzasadniania i utrzymywać, że racje przemawiające za uznaniem za wiedzę sądu Oskara o istnieniu wody nie muszą być *jemu* dostępne. Wtedy jednak pozostaje w mocy zarzut nieracjonalności. Oskar, który w przedstawionej sytuacji nie zdaje sobie sprawy, że istnieje jakikolwiek pojęciowy związek między myśleniem, że woda jest mokra, a istnieniem wody, a mimo to *a priori* dochodzi do przekonania, że woda istnieje, przypomina jasnowidza z przykładu Paula Boghossiana (1989: 8)⁶.

Oczywiście problem nie dotyczy argumentu McKinseya, jeżeli uznać, że sformułowanie „*x* może wiedzieć *a priori*, że *q*” oznacza, że *x* wie *a priori*, że *q*, tylko wówczas, gdy *x* wie *a priori*, że *q* wynika logicznie z *p*. Wówczas pojawia się jednak innego rodzaju trudność, czyli pytanie o aprioryczność formułowanych na gruncie eksternalizmu tez dotyczących związków pojęciowych (np. związku wynikania).

Obrońcy kompatybilizmu treści mogą wykorzystać ostatnią ze wspomnianych trudności w celu znalezienia zadowalającej odpowiedzi na przedstawiony przez McKinseya argument *reductio*. Jeśli kompatybilista zaproponuje semantykę pojęć pustych zgodną z eksternalizmem semantycznym, to może twierdzić, że nie dysponujemy aprioryczną wiedzą na temat prawdziwości drugiej przesłanki argumentu („Sąd, że Oskar myśli, że woda jest mokra, pociąga za sobą sąd *E*”). Na gruncie takiej teorii eksternalistycznej, gdy woda nie istnieje, z myślą Oskara związana jest pewna określona treść, która jednak nie implikuje istnienia przedmiotów zewnętrznych wobec Oskara.

⁶ W przykładzie tym Sam jest przekonany, że jest jasnowidzem (mimo że nie dysponuje żadną racją wspierającą to przekonanie) i pewnego dnia, bez żadnego widocznego powodu, dochodzi do przekonania, że prezydent jest w Nowym Jorku. Mimo że Sam dysponuje świadectwami (takimi jak relacje w gazetach i przekazy telewizyjne) wskazującymi, że prezydent przebywa w Waszyngtonie, ze względu na wiarę w swoje szczególne zdolności nie rewiduje przekonania dotyczącego miejsca przebywania głowy państwa. Okazuje się, że Sam w rzeczywistości ma rację — prezydent przebywa w Nowym Jorku — a wszystkie przekazy medialne to umiejętnie spreparowana propaganda. Co więcej, Sam naprawdę ma zdolność jasnowidzenia, na podstawie której doszedł do przekonania na temat miejsca przebywania prezydenta. Mimo że zgodnie z kryteriami eksternalistycznymi przekonanie Sama jest uzasadnione, to z punktu widzenia podmiotu jest ono całkowicie nieracjonalne i dlatego bylibyśmy skłonni odmówić temu przekonaniu miana „wiedzy”.

W kontekście oceny argumentu McKinseya pojawia się zatem następujące pytanie: czy projekt przedstawienia semantyki pojęć pustych, która byłaby zgodna z ekstermalizmem semantycznym, ma szansę powodzenia? Argumentacja przedstawiona przez Boghossiana (1998) wskazuje odpowiedź negatywną. Punktem wyjścia staje się rozważenie scenariusza Suchej Ziemi Bliźniaczej: mieszkańcy Suchej Ziemi Bliźniaczej ulegają zbiorowemu złudzeniu, wskutek którego wydaje im się, że na ich planecie znajduje się woda. Z ich perspektywy wygląda to tak, jak gdyby rzeki i jeziora były wypełnione przezroczystą i pozbawioną zapachu cieczą, jak gdyby ta ciecz płynęła po odkręceniu kurka itd. Tak więc doświadczenia osób zamieszkujących Suchą Ziemię Bliźniaczą dokładnie przypominają doświadczenia osób zamieszkujących Ziemię (Boghossian 1998: 206). Zwolennik ekstermalizmu semantycznego powinien rozstrzygnąć, czy w opisanej sytuacji wypowiedzenie przez mieszkańca planety pozbawionej wody słowa „woda” wyraża jakieś pojęcie, a jeśli tak, to czy jest to pojęcie atomiczne, czy złożone. W pierwszym momencie wydaje się słuszne przyjęcie, że słowo „woda” wypowiedziane przez mieszkańca Suchej Ziemi Bliźniaczej wyraża pojęcie złożone, podobnie jak na przykład słowo „jednorożec” wyraża pojęcie powstałe ze złożenia pojęcia konia z pojęciem rogu. Zgodnie z takim poglądem treść słowa „woda” byłaby opisowa i moglibyśmy ją scharakteryzować następującymi słowami: „przezroczysta, pozbawiona smaku i zapachu ciecz, która wypełnia rzeki i jeziora, płynie po odkręceniu kurka” itd.

Problem polega na tym, że w wypadku, gdy słowo „woda” ma niepustą ekstensję (czyli inaczej niż na Suchej Ziemi Bliźniaczej; niezależnie, czy „woda” odnosi się do cząsteczek H_2O , czy do cząsteczek XYZ), ekstermalista semantyczny przyjmuje, że „woda” wyraża pojęcie atomiczne. Czy pojęcie wyrażane przez dane słowo może ulegać zmianie ze względu na zewnętrzne warunki, tak że w jednych okolicznościach jest atomiczne (Ziemia), a w innych złożone (Sucha Ziemia Bliźniacza)? Nie jest to rozwiązanie, na które mógłby zdecydować się zwolennik ekstermalizmu semantycznego, ponieważ „poziom złożoności pojęcia jest wyłącznie funkcją jego wewnętrznej »składni« i nie może być przypadkowy ze względu na zewnętrzne okoliczności w taki sposób, w jaki wymagałaby tego obecna propozycja” (Boghossian 1998: 208).

Skoro słowo „woda” nie wyraża w przedstawionym scenariuszu Suchej Ziemi Bliźniaczej ani pojęcia atomicznego, ani pojęcia złożonego, to pozostaje tylko możliwość, że nie wyraża żadnego pojęcia. I rzeczywiście, do takiego wniosku dochodzi Boghossian: na gruncie ekstermalizmu semantycznego wypowiedzeniem niektórych słów o pustej ekstensji w ogóle nie należy przypisywać treści.

Jakie przełożenie ma ten wniosek na rozważany tu argument *reductio ad absurdum*? Oskar ze znajomości treści swojej myśli, którą wyraziłby słowami „Woda jest mokra”, może *a priori* wyprowadzić sąd egzystencjalny stwierdzający istnienie wody, ponieważ jest to warunek konieczny posługiwania się pojęciem wody. Kompatybiliści tracą zatem podstawę do podważenia drugiej przesłanki argumentu McKinseya przez zakwestionowanie jej aprioryczności. Inkompatybiliści (zwolennicy tezy głoszącej niezgodność eksternalizmu semantycznego z tezą o uprzywilejowanej samowiedzy) zyskują tym samym przewagę.

Ale czy nie jest to przewaga tylko pozorna? W obliczu sformułowanego przez McKinseya zarzutu kompatybilista może wykonać nieoczekiwany manewr i potraktować rozumowanie McKinseya jako prawomocny argument antysceptyczny. Oczywiście taki manewr nosi, przynajmniej przy bardziej pobieżnej ocenie, wszelkie znamiona odpowiedzi *ad hoc*. Jednakże argumentacja, którą przedstawiają tacy filozofowie jak Warfield, nie jest jakimś odosobnionym, niezakorzenionym w tradycji filozoficznej zjawiskiem. Wręcz przeciwnie, wywodzi się z dobrze ugruntowanej metody filozofowania polegającej na posługiwaniu się tzw. argumentami transcendentnymi. Odwołanie się do praktyki cieszącej się popularnością w epoce nowożytnej (wystarczy przywołać tu Kanta) i podchwyconej w pracach niektórych współczesnych filozofów (na przykład Strawson 1959), ułatwia odparcie argumentów inkompatybilisty. Dokładna charakterystyka argumentów transcendentnych wykracza poza ramy tego artykułu, dlatego poprzestanę na bardzo skrótowym potraktowaniu tego wątku pojawiającego się w dyskusji kompatybilistów z inkompatybilistami. Cechą wyróżniającą argumenty transcendentne jest twierdzenie, że *X* jest koniecznym warunkiem możliwości zajścia *Y*-ka, czyli z założenia, że *Y* ma miejsce, wynika, że także *X* ma miejsce. *Y* jest zazwyczaj jakimś faktem o nas lub o naszych stanach mentalnych, który sceptyk skłonny jest uznać, podczas gdy *X* jest podawany przez sceptyka w wątpliwość. Skoro tak, to wykazanie, że *Y* nie może wystąpić bez wystąpienia *X*-a, powinno stanowić skuteczną obronę przeciwko wysuwany przez sceptyka wątpliwościom⁷. Zauważmy, że taka jest właśnie

⁷ Robert Stern (2011) wymienia między innymi następujące istotne cechy argumentów transcendentnych:

- 1) Argumenty transcendentne są pomyślane jako argumenty antysceptyczne.
- 2) Punktem wyjściowym argumentów transcendentnych są twierdzenia, które nawet sceptyk jest skłonny zaakceptować. Następnym krokiem jest wykazanie, że warunkiem koniecznym prawdziwości tych twierdzeń jest prawdziwość innych twierdzeń podawanych w wątpliwość przez sceptyka.
- 3) Stanowiące punkt wyjściowy twierdzenia są zazwyczaj sformułowane w pierwszej osobie (na przykład „myślę”, „doświadczam” itp.).
- 4) Twierdzenia transcendentne o postaci „*X* jest koniecznym warunkiem możliwo-

struktura argumentu Warfielda: sceptyk *powinien* uznać, że zna treść własnych myśli, na przykład myśli, że woda jest mokra. Tymczasem warunkiem koniecznym posiadania myśli o takiej treści jest istnienie przedmiotów zewnętrznych (innych niż mózg w naczyniu i to, co podtrzymuje jego aktywność). A zatem sceptyk zostaje zmuszony do zaakceptowania wniosku, że nie jest mózgiem w naczyniu w „poza tym pustym świecie”.

Czy kompatybilista ma ostatnie słowo w sporze z inkompatybilistą? Oczywiście odpowiedź na to pytanie musi być przecząca. Po pierwsze, inkompatybilista nadal może twierdzić, że riposta kompatybilisty jest ripostą *ad hoc*, ponieważ samo użycie etykiety „argument transcendentálny” nie stanowi magicznego remedium zapewniającego skuteczność podanego w wątpliwość rozumowania. Po drugie, stosowalność i skuteczność argumentów transcendentálnych często spotykają się z krytyką (por. np. Stroud 1968). Po trzecie, nawet jeśli jakieś argumenty transcendentálne są skutecznymi argumentami antysceptyckimi, to nie oznacza to jeszcze, że jest tak w wypadku rozumowania przedstawionego przez Warfielda. Czy istnieją zatem jakieś niezależne racje pozwalające wykazać, że to rozumowanie jest wadliwe, poza twierdzeniem, że ponieważ wniosek jest niemożliwy do udowodnienia, to przynajmniej jedna z przesłanek musi być błędna? Takim racjom przyjrzymy się w następnej części pracy, poświęconej argumentom z powolnego przestawiania się na inny system pojęć.

5.2. ARGUMENTY Z POWOLNEGO PRZESTAWIANIA SIĘ NA INNY SYSTEM POJĘĆ

Argumenty z powolnego przestawiania się na inny system pojęć mają za zadanie wykazać, że przyjęcie eksternalizmu semantycznego jest niezgodne z założeniem uprzywilejowanego dostępu do treści własnych stanów mentalnych. Są zatem wymierzone w pierwszą przesłankę argumentu Warfielda, zgodnie z którą dysponuję wiedzą dotyczącą treści mojej myśli, że woda jest mokra. Punktem wyjściowym tych argumentów jest rozważenie zmodyfikowanego scenariusza z Ziemią Bliźniaczą. Ten scenariusz pojawił się po raz pierwszy w tekście Burge'a *Individualism and Self-Knowledge* (1988) i zapoczątkował dyskusję dotyczącą możliwości pogodzenia eksternalizmu semantycznego z tezą o uprzywilejowanej samowiedzy:

Oskar podróżuje między dwoma różnymi miejscami — Ziemią i Ziemią Bliźniaczą — nie jest jednak w stanie rozróżnić, na której planecie się znajduje. Oskar przemieszcza się na tyle powoli, że jest w stanie opanować miejscowy system pojęć. To, jakim pojęciem wody Oskar się posługuje, jest uzależnione od czasu spędzonego w danym miejscu. Gdy

ści Y” stosują się nie tylko do konieczności przyczynowej lub naturalnej.

5) Konieczność, o której mowa w poprzednim punkcie, rozumiana jest zazwyczaj jako konieczność metafizyczna.

więcej czasu spędza na Ziemi, treść jego myśli wyrażonej za pomocą słów „Woda jest mokra” jest związana z wodą, a gdy zmienia miejsce pobytu, traci pojęcie wody i nabywa pojęcie wody bliźniaczej (Burge 1988: 652-653, por. też Boghossian 1989: 13).

Czy Oskar dysponuje uprzywilejowaną wiedzą na temat treści swoich myśli? Wydaje się, że należy udzielić na to pytanie odpowiedzi przeczącej: skoro Oskar nie potrafi odróżnić Ziemi od Ziemi Bliźniaczej, to nie jest w stanie dowiedzieć się za pomocą introspekcji, czy posługuje się pojęciem wody, czy też pojęciem odpowiednika wody z Ziemi Bliźniaczej. Uznanie, że Oskar nie potrafi odróżnić *a priori* myśli o wodzie od myśli o wodzie bliźniaczej, prowadzi do wniosku, że Oskar nie ma apriorycznej wiedzy w kwestii treści swoich myśli (czyli nie dysponuje uprzywilejowaną samowiedzą)⁸.

Alternatywne sformułowanie argumentu z powolnego przedstawiania się na inny system pojęć, przedstawione przez Boghossiana (1989: 23), znane jest jako „argument z pamięci”. Podobnie jak w poprzedniej wersji argumentu przyjmujemy, że pojęcie, które wyraża Oskar za pomocą słowa „woda”, jest różne w różnych momentach (w zależności od tego, czy Oskar spędził czas poprzedzający dany moment na Ziemi, czy na Ziemi Bliźniaczej oraz czy czas ten był wystarczająco długi, żeby zmianie uległa treść wypowiedzeń/myśli Oskara). Przyjmijmy, że w momencie t_1 pojęcie, które wyraża za pomocą słowa „woda”, denotuje wodę, a w momencie t_2 (późniejszym niż moment t_1) wodę bliźniaczą. Załóżmy ponadto, że p jest myślą, do której wyrażenia Oskar używa słowa „woda”. Argument z pamięci (w rekonstrukcji dokonanej przez Petera Ludlowa) przebiega następująco:

- (1) Jeśli S nic nie zapomina, to jeśli S wie coś w t_1 , to wie to również w t_2 .
- (2) S nic nie zapomina.
- (3) S nie wie w t_2 , że myśli, że p .
- (4) Zatem S nie wie w t_1 , że myśli, że p (Ludlow 1995b: 157).

Przesłanka 1 zostaje przyjęta jako komunał dotyczący pamięci, natomiast przesłanka 3 stanowi wniosek z eksperymentu myślowego wykorzystującego scenariusz powolnego przedstawiania się: myśli Oskara w momencie t_1 dotyczące wody zostały zastąpione myślami o wodzie bliźniaczej; a zatem w t_2 Oskar nie zna treści myśli, do których wyrażenia użyłby słowa „woda”.

⁸ Odmienne sprawę tę ujmuje Burge, który odwołuje się do koncepcji samoweryfikujących się sądów, takich jak sąd, że myślę, iż woda jest mokra. Myśl tego typu sama się weryfikuje w tym sensie, że podmiot dysponuje wiedzą dotyczącą treści owej myśli niezależną od wiedzy empirycznej. Mimo to podmiot może nie znać warunków indywidualizacji swoich samoweryfikujących się myśli (Burge 1988: 659-660).

W odpowiedzi na przedstawione wersje argumentu z powolnego przestawiania się kompatybilista może odwołać się do ujęcia wiedzy w teorii istotnych alternatywnych możliwości. Rozważając, czy jakaś osoba wie, że *p*, należy brać pod uwagę tylko istotne możliwości. David Lewis, który adaptuje tę przejętą od Freda Dretske'ego teorię na potrzeby kontekstualizmu, podaje następującą definicję słowa „wiedzieć”: „*S* wie, że *p*, wtedy i tylko wtedy, gdy ogół świadectw dostępnych *S*-owi eliminuje każdą możliwość, w której nie-*p* — ps! — oprócz tych możliwości, które w uprawniony sposób ignorujemy” (Lewis 1999: 225).

W odniesieniu do rozważanego tu argumentu oznacza to, że nie musimy wykluczyć wszystkich alternatywnych scenariuszy, żeby uznać zdanie „Oskar wie, że myśli, że woda jest mokra” za prawdziwe, lecz tylko te, które są istotne w danym kontekście. Co rozstrzyga o tym, czy jakaś możliwość jest istotna w danym kontekście? Czynnikiem decydującym są zmieniające się w zależności od kontekstu standardy epistemiczne. Wyznaczają one siłę świadectwa wymaganego do uznania danego przekonania za wiedzę. W kontekstach sceptycznych o bardzo wysokich standardach epistemicznych musimy być w stanie wykluczyć alternatywne scenariusze, takie jak scenariusz mózgów w naczyniu, które możemy w sposób uprawniony zignorować w codziennych kontekstach o mniej wymagających standardach.

Boghossian wskazuje możliwą linię obrony kompatybilizmu polegającą na odwołaniu się do teorii alternatywnych możliwości. W celu zilustrowania działania takiego typu teorii zostaje przywołany przykład sfalszowanej dziesięciocentówki: ktoś może wiedzieć na podstawie doświadczenia percepcyjnego, że trzyma w ręku dziesięciocentówkę, mimo że nie sprawdził, czy w pobliżu znajdują się jakieś sfalszowane pieniądze ani nie potrafi odróżnić prawdziwej dziesięciocentówki od sfalszowanej (Boghossian 1989: 12). Podobnie jeśli scenariusze przedstawione w ramach eksperymentów myślowych powolnego przestawiania się nie są istotnymi scenariuszami, dysponowanie wiedzą dotyczącą treści własnych myśli nie wymaga wyeliminowania tych scenariuszy. Mogę na przykład wiedzieć, że myślę, iż woda jest mokra, chociaż nie potrafię wykluczyć, że zostałam poddana serii przełączeń między Ziemią a Ziemią Bliźniaczą (w wyniku takich przełączeń wyrażałabym różne pojęcia za pomocą słowa „woda” w różnych czasach).

Wykorzystanie teorii istotnych alternatywnych możliwości pozwala, zdaniem Warfielda (1992), uniknąć wniosku, do którego dochodzi Boghossian, czyli wniosku o niezgodności ekstermalizmu semantycznego z tezą o uprzywilejowanym dostępie. Odpowiedź Warfielda dotyczy pierwszej z przedstawionych wersji argumentu z powolnego przestawiania się (czyli nie odnosi się do argumentu z pamięci). Poddane krytyce rozumowanie zostaje zrekonstruowane następująco:

- (1) Żeby wiedzieć za sprawą introspekcji, że *p*, *S* musi być w stanie introspekcyjnie odróżnić *p* od wszystkich istotnych możliwości alternatywnych względem *p*.
- (2) *S* nie potrafi introspekcyjnie odróżnić myśli dotyczących wody od myśli dotyczących odpowiednika wody.
- (3) Jeśli wypadek przedstawiania się jest rzeczywisty, to myśli dotyczące odpowiednika wody są istotnymi możliwościami alternatywnymi względem myśli dotyczących wody.
- (4) Nieprawda, że *S* wie za sprawą introspekcji, że *p* (Warfield 1992: 234-235).

To rozumowanie jest według Warfielda wadliwe, ponieważ wniosek nie wynika z przesłanek. Argument ma uzasadniać co najwyżej słabsze twierdzenie: „jeśli wypadek przedstawiania się jest rzeczywisty, to (4)”. Taka warunkowa konkluzja nic nie wnosi przy próbie odpowiedzi na pytanie, czy eksternalizm i teza o uprzywilejowanej samowiedzy są ze sobą zgodne, a co najwyżej prowadzi do przeczącej odpowiedzi na pytanie, czy przy założeniu eksternalizmu jest konieczne, żeby treść myśli była znana podmiotowi tych myśli na podstawie introspekcji.

Peter Ludlow podważa adekwatność rekonstrukcji Warfielda, krytykując sposób sformułowania przesłanki 3. Powinno się ją zastąpić inną tezą:

- (3') Jeśli wypadki powolnego przedstawiania się są szeroko rozpowszechnione, to istnieją istotne alternatywy wobec myśli dotyczących wody⁹.

Nawet jednak zastąpienie przesłanki 3 przesłanką 3' nie poprawia argumentu Boghossiana na rzecz inkompatybilizmu treści. Trzeba jeszcze znaleźć odpowiednie uzasadnienie dla tezy, że wypadki powolnego przedstawiania się są szeroko rozpowszechnione. Zdaniem Ludlowa dysponujemy takim uzasadnieniem. W celu zilustrowania swojego stanowiska przedstawia następujący przykład:

Oskar jest podróżnikiem, który część czasu spędza w Stanach Zjednoczonych, a część czasu w Wielkiej Brytanii. Wie, że istnieją różnice między amerykańskim angielskim a brytyjskim angielskim, ale mimo to oba języki są w dużej mierze zbieżne ze sobą. Oskar nie ma zbyt dużej wiedzy na temat warzyw liściastych i używając ich nazw, polega na wiedzy społeczności językowej, do której należy; jest przy tym mylnie przekonany, że amerykański angielski i brytyjski angielski są zgodne ze sobą w kwestii nazw warzyw. Używając na-

⁹ Por. Ludlow 1995a: 46: „If switching cases in general are prevalent, then there are relevant alternatives of water thoughts”.

zwy *chicory* w kręgu amerykańskich znajomych, Oskar odnosi się do innego warzywa, niż używając tej nazwy w kręgu brytyjskich znajomych. Myśli, które by wyraził za pomocą zdania *Eating some chicory would be a good idea* w Wielkiej Brytanii, byłyby różne od myśli wyrażonych za pomocą tego zdania w Stanach Zjednoczonych (Ludlow 1995a: 47).

Ma to ilustrować ogólną tezę, że wypadki zmiany społeczności językowej, z którą mamy do czynienia, nie są tylko częścią nieprawdopodobnych scenariuszy wykorzystywanych w ramach eksperymentów myślowych, lecz czymś codziennym i bardzo częstym. A jeśli tak jest, to zyskujemy uzasadnienie twierdzenia, że wypadki powolnego przestawiania się są szeroko rozpowszechnione.

Jeśli Ludlow ma rację, twierdząc, że zmiany środowiska komunikacyjnego są tak nagminną sprawą (a rozważenie innych przykładów wskazuje, że treść dokonanego za pomocą danego zdania wypowiedzenia rzeczywiście często podlega zmianie ze względu na krąg osób, z którym rozmawiamy), to zarzut Warfielda zostaje odparty i inkompatybilności zyskują przewagę. Należy zatem teraz rozważyć, czy także argument z pamięci jest skuteczną bronią uzasadniającą tezę, że eksternalizm semantyczny i teza o uprzywilejowanej samowiedzy są ze sobą niezgodne. Rozstrzygnięcie tej kwestii wymaga wzięcia pod uwagę głosu krytycznego wyrażonego przez Ludlowa (1995b).

Jednym z możliwych sposobów zaatakowania argumentu z pamięci, na który wskazuje Ludlow, jest zakwestionowanie przesłanki 1, która głosi, że jeśli *S* nic nie zapomina, to jeśli *S* wie coś w t_1 , to wie to również w t_2 (Ludlow 1995b: 158). Przesłanka ta przestaje obowiązywać, jeśli uznamy za trafną eksternalistyczną koncepcję pamięci. Na gruncie tej koncepcji treść wspomnienia danego podmiotu nie jest wyznaczona jedynie przez okoliczności towarzyszące ukształtowaniu tego wspomnienia, lecz zależy od okoliczności, w których zostaje przywołane. Na przykład, wspomnienie Oskara, że woda jest mokra, ma inną treść w okolicznościach przed powolnym przestawieniem się, gdy doszło do utworzenia tego wspomnienia, a inną po przestawieniu (czyli wówczas, gdy relacje przyczynowe wiążące Oskara z wodą zostają zastąpione przez związki przyczynowe z wodą bliźniaczą). Początkowa wiedza podmiotu dotycząca treści własnych myśli może ulec zmianie, mimo że, ściśle rzecz ujmując, ten podmiot niczego nie zapomina. Oskar w momencie t_2 może doskonale pamiętać, że w momencie t_1 dysponował wiedzą dotyczącą treści swojej myśli, że woda jest mokra, a mimo to następuje zmiana pojęcia związanego ze słowem „woda”, gdy Oskar wyraża swoje wspomnienie za pomocą słów „W momencie t_1 wiedziałem, że myślę, że woda jest mokra”. Dochodzi zatem do utraty informacji, mimo że dane wspomnienie zostaje bez szwanku „przechowane” w mózgu Oskara aż do momentu powtórnego przywołania w okolicznościach po przestawieniu się. Przyjęcie eksternalizmu dotyczącego pamięci pozwala przyjąć, że w momencie t_1 Oskar dysponuje uprzywilejowaną

samowiedzą dotyczącą treści własnych myśli, mimo że treść wspomnienia utworzonego na tej podstawie zmienia się, gdy dochodzi do sytuacji powolnego przestawienia się. Okazuje się, że kompatybilista nie jest bezbronny wobec argumentu z pamięci.

Jak widzieliśmy, obie wersje argumentu przeciw kompatybilizmowi mogą budzić wątpliwości. Zasadność niektórych z tych zastrzeżeń (znajdujących wyraz w tekstach Warfielda i Ludlowa) wymaga dalszej analizy. Należy między innymi ustalić, i) czy opisywane wyżej zmiany społeczności językowej są nagminnym zjawiskiem oraz ii) czy treść naszych wspomnień rzeczywiście zależy od aktualnego środowiska.

Żaden z przedstawionych dotychczas argumentów przeciwko stanowisku kompatybilistycznemu nie spotkał się — jak to zwykle bywa w dyskusjach filozoficznych — z jednoznacznym przyjęciem. Mimo to rozważenie wszystkich za i przeciw prowadzi do sceptycyzmu w kwestii możliwości pogodzenia eksternalizmu semantycznego z tezą o uprzywilejowanej samowiedzy. Jeśli wątpliwości budzi argument z powolnego przestawiania się, to można uznać inkompatybilizm na podstawie argumentu *reductio ad absurdum* (i odwrotnie). Stawia to pod znakiem zapytania projekt przedstawienia skutecznego argumentu antysceptycznego, który wyrastałby z tradycji argumentów transcendentálnych i eksternalizmu semantycznego. Czy taki argument jest w ogóle możliwy?

6. CZY EKSTERNALISTA SEMANTYCZNY DYSPONUJE SKUTECZNYM ARGUMENTEM ANTYSCEPTYCKIM?

McKinsey (2018) wskazuje, że eksternalizm semantyczny pozwala podważyć rozumowanie sceptyka, które na mocy przyjętych założeń okazuje się niespójne. Rozumowanie sceptyka sformułowane w odniesieniu do hipotezy mózgow w naczyniu przebiega następująco:

- (1) Wiesz, że sądzę, że masz ciało, pociąga za sobą sądzę, że nie jesteś mózgiem w naczyniu. [założenie]
- (2) Jeśli wiesz, że masz ciało, to wiesz, że nie jesteś mózgiem w naczyniu. [z 1 i zasady domknięcia dla wiedzy]
- (3) Nie wiesz jednak, czy nie jesteś mózgiem w naczyniu. [założenie]
- (4) Nie wiesz, czy masz ciało. [z 2 i 3]

Podczas gdy argumenty przedstawiane przez Putnama oraz kontynuatorów jego myśli wymierzone były przede wszystkim w przesłankę 3, to przesłanka 1

okazuje się najsłabszym ogniwem sceptyckiego rozumowania. Zdaniem McKinseya (2018) staje się to widoczne, gdy rozważymy kontrargument uwzględniający założenia semantyczne przyjmowane w przyczynowej teorii odniesienia:

- (1) Wiesz, że sąd, że masz ciało, pociąga za sobą sąd, że nie jesteś mózgiem w naczyniu. [przesłanka 1 argumentu sceptyka]
- (2) Masz pojęcie mózgu w naczyniu. [z 1]
- (3) Jednak żaden mózg w naczyniu nie ma pojęcia mózgu w naczyniu. [z ograniczenia przyczynowego]
- (4) Nie jesteś mózgiem w naczyniu. [z 2 i 3]

Przyjęcie przesłanki 1 przez sceptyka sprawia, że zwolennik eksternalizmu semantycznego zyskuje podstawę do zakwestionowania argumentu sceptyckiego. Skoro dysponujemy wiedzą dotyczącą treści dwóch sądów połączonych ze sobą logiczną relacją pociągania, to jednocześnie wiemy, jakie warunki przyczynowe muszą zostać spełnione, żebyśmy mieli pojęcia występujące w tych sądach (jednym z tych pojęć jest pojęcie mózgu w naczyniu). Krytykę rozumowania sceptyka przedstawioną przez McKinseya można byłoby też ująć w zwięzłej formie: sceptyk od początku musi założyć, że hipoteza mózgow w naczyniu jest fałszywa, skoro przypisuje użytym w rozumowaniu zdaniom określone stałe znaczenie (i tak zakłada między innymi, że słowo „mózg” odnosi się do rzeczywistego mózgu, a nie na przykład do mózgu w świecie pozoru).

Czy sceptyk znajduje przekonującą odpowiedź pozwalającą odeprzeć taki zarzut? Trudno utrzymywać, że rozumowanie sceptyka jest skuteczne nawet wówczas, gdy zinterpretujemy je w języku polskim naczyniowym. Zinterpretowana w ten sposób przesłanka 1 okazuje się po prostu fałszywa („Wiesz, że sąd, że masz ciało w świecie pozoru, pociąga za sobą, że nie jesteś mózgiem w naczyniu w świecie pozoru”). Należy zatem zastanowić się nad innym sposobem obrony przed zarzutem McKinseya. Możliwą i raczej oczywistą odpowiedzią ze strony sceptyka będzie przeformułowanie argumentu sceptyckiego, tak by nie prowadził do niepożądanego wniosku. Dlaczego sceptyk miałby być zmuszony obstawać przy postaci argumentu, która zakłada kontrowersyjną przesłankę?

Jakie zatem sformułowanie będzie najskuteczniejsze z punktu widzenia sceptyka? Przydatnej wskazówki dostarcza David Chalmers w artykule *Matriks jako metafizyka* (2015)¹⁰. Wprowadza tam pojęcie „terminów seman-

¹⁰ Matriks to sytuacja analogiczna do sytuacji mózgow w naczyniu (chodzi o odwołanie do filmu „Matrix” z 1999).

tycznie neutralnych”. Pojęcie to można rozumieć w następujący sposób (choć Chalmers nie przedstawia ścisłej charakterystyki): zinterpretowanie terminów semantycznie neutralnych nie jest uzależnione od zachodzenia związków przyczynowych określonego typu. Jako przykłady terminów semantycznie neutralnych Chalmers (2015: 215) wymienia między innymi terminy „filozof”, „przyjaciół” oraz „matriks”. Argument sceptyczny sformułowany wyłącznie z wykorzystaniem terminów semantycznie neutralnych byłby odporny na zarzut McKinseya. Mógłby wyglądać na przykład tak:

1. Nie wiesz, czy nie jesteś w matriksie.
2. Jeśli nie wiesz, czy nie jesteś w matriksie, to nie wiesz, czy godzinę temu pozdrowił cię przyjaciel.
3. Nie wiesz, czy godzinę temu pozdrowił cię przyjaciel.

Ze względu na użycie terminów semantycznie neutralnych zinterpretowanie zdania „Nie wiesz, czy nie jesteś w matriksie” nie zakłada, że trzeba pozostawać w relacjach przyczynowych z określonymi przedmiotami (na przykład mózgiem lub naczyniem).

Pojawiają się tu jednak różnego rodzaju wątpliwości, między innymi pytanie, czy podane przez Chalmersa przykłady są rzeczywiście przykładami terminów semantycznie neutralnych. W odpowiedzi można zauważyć, że zastosowanie terminów neutralnych to nie jedyna różnica między argumentem sceptyka w wersji McKinseya a sformułowaniem Chalmersa. W tym drugim nie zakłada się, że dysponujemy wiedzą dotyczącą treści sądów oraz relacji logicznych zachodzących między tymi sędami. Brak wiedzy (na przykład wiedzy, czy nie jestem w matriksie) nie wymaga kontemplowania treści sądu, że nie jestem w matriksie. Mogę po prostu (i) nie być w stanie wykluczyć alternatywnych scenariuszy (co w świetle eksternalistycznej koncepcji uzasadniania oznacza, że nie dysponuję wiedzą), a zarazem (ii) nie być zdolna do refleksji na temat stanu swojej wiedzy.

PODSUMOWANIE

Czy eksternalista semantyczny dysponuje skutecznym argumentem antysceptycznym? Podsumujmy dotychczasowe wnioski. Argument przedstawiony przez Putnama nie pozwala obalić sceptycznej hipotezy mózgow w naczyniu. Rekonstrukcje przeprowadzone przez Bruecknera (rozumowanie przez przypadki) oraz Warfielda (przyjęcie dodatkowego założenia uprzywilejowanej

samowiedzy) nie są bardziej obiecujące. Istnieją również niezależne względy przemawiające przeciwko argumentom antysceptyckim formułowanym na gruncie eksternalizmu semantycznego, które zakładają aprioryczny dostęp do treści własnych stanów mentalnych. Zarzuty te znalazły wyraz w argumentacie McKinseya mającym sprowadzić do niedorzeczności krytykowane stanowisko oraz w argumentach wykorzystujących eksperyment myślowy powolnego przedstawiania się. Ostatni z analizowanych argumentów, który wychodziłby od przesłanek akceptowanych przez sceptyka – a rzekomo wymagających uznania, że nie jesteśmy mózgami w naczyniu – również nie okazał się skuteczny (dlaczego sceptyk miałby posługiwać się argumentem o takiej właśnie postaci?).

Czy zatem sceptyk zawsze uzyskuje przewagę w walce na argumenty? Taki wniosek byłby zbyt pochopny i pozbawiony należytego uzasadnienia. Możemy co najwyżej stwierdzić, że skuteczność argumentów z eksternalizmu semantycznego mających prowadzić do mocnej antysceptyckiej konkluzji jest wysoce kontrowersyjna. Co więcej, w świetle omawianych zarzutów argumenty tego typu jawią się jako wątpliwe *in toto genere*, a nie tylko ze względu na określoną postać. By użyć języka metaforycznego, walka z otwartą przyłbicą nie wróży powodzenia w potyczce ze sceptykiem. Czy wobec tego podstęp nie okaże się skuteczniejszą bronią? Legendy o bazyliuszku dostarczają doskonałej wskazówki, jak pokonać przeciwnika jego własną bronią. Najlepszą metodą antysceptycką może okazać się wskazanie niespójności w argumentach stosowanych przez samego sceptyka. Jest to jednak temat na inną pracę.

BIBLIOGRAFIA

- Boghossian P. (1989), *Content and Self-Knowledge*, „Philosophical Topics” 17(1), 5-26.
<https://doi.org/10.5840/philtopics198917110>
- Boghossian P. (1998), *What the Externalist Can Know “A Priori”*, „Philosophical Issues” 9, 197-211. <https://doi.org/10.2307/1522971>
- Brueckner A. (1986), *Brains in a Vat*, „The Journal of Philosophy” 83(3), 148-167.
<https://doi.org/10.2307/2026572>
- Burge T. (1988), *Individualism and Self-Knowledge*, „The Journal of Philosophy” 85(11), 649-663. <https://doi.org/10.5840/jphil198851112>
- Chalmers D. (2015), *Matriks jako metafizyka*, „Roczniki Filozoficzne” 63(4), 187-229.
<https://doi.org/10.18290/rf.2015.63.4-7>
- DeRose K. (1995), *Solving the Skeptical Problem*, „The Philosophical Review” 104(1), 1-52.
<https://doi.org/10.2307/2186011>
- Dretske F. (1999), *Epistemic Operators* [w:] *Skepticism. A Contemporary Reader*, K. DeRose, T. A. Warfield (eds.), Oxford–New York: Oxford University Press, 131-144.

- Kartezjusz (2001), *Medytacje o pierwszej filozofii*, tłum. M. Ajdukiewicz, K. Ajdukiewicz, S. Swieżawski, I. Dąbmska, Kęty: Antyk.
- Lewis D. (1999), *Elusive Knowledge* [w:] *Skepticism. A Contemporary Reader*, K. DeRose, T. A. Warfield (eds.), Oxford–New York: Oxford University Press, 220–239.
- Ludlow P. (1995a), *Externalism, Self-Knowledge, and the Prevalence of Slow Switching*, „Analysis” 55(1), 45–49. <https://doi.org/10.1093/analys/55.1.45>
- Ludlow P. (1995b), *Social Externalism, Self-Knowledge, and Memory*, „Analysis” 55(3), 157–159. <https://doi.org/10.1093/analys/55.3.157>
- McKinsey M. (2002), *Forms of Externalism and Privileged Access*, „Philosophical Perspectives” 16, 199–224. <https://doi.org/10.1111/1468-0068.36.s16.8>
- McKinsey M. (2018), *Skepticism and Content Externalism* [w:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy* (Summer 2018 Edition), E. N. Zalta (ed.). <https://stanford.io/2Y12fbP>
- Nozick R. (1999), *Philosophical Explanations* [w:] *Skepticism. A Contemporary Reader*, K. DeRose, T. A. Warfield (eds.), Oxford–New York: Oxford University Press, 156–179.
- Putnam H. (1998a), *Mózgi w naczyniu* [w:] *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*, tłum. A. Grobler, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 295–324.
- Putnam H. (1998b), *Znaczenie wyrazu „znaczenie”* [w:] *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*, tłum. A. Grobler, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 93–184.
- Rysiew P. (2016), *Epistemic Contextualism* [w:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy* (Winter 2016 Edition), E. N. Zalta (ed.). <https://stanford.io/3e0fbEb>
- Stern R. (2011), *Transcendental Arguments* [w:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy* (Summer 2019 Edition), E. N. Zalta (ed.). <https://stanford.io/2XU1cKt>
- Strawson P. F. (1959), *Individuals. An Essay in Descriptive Metaphysics*, London: Methuen.
- Stroud B. (1968), *Transcendental Arguments*, „Journal of Philosophy” 65(9), 241–256. <https://doi.org/10.2307/2024395>
- Warfield T. A. (1992), *Privileged Self-Knowledge and Externalism Are Compatible*, „Analysis” 52(4), 232–237. <https://doi.org/10.1093/analys/52.4.232>
- Warfield T. A. (1999), *A Priori Knowledge of the World. Knowing the World by Knowing Our Minds* [w:] *Skepticism. A Contemporary Reader*, K. DeRose, T. A. Warfield (eds.), Oxford–New York: Oxford University Press, 76–90.